

## UZASADNIENIE

Prokuratura Rejonowa w Piotrkowie Tryb. oskarżyła:

**A. B. (1)** o to, że : w dniu 27 czerwca 2014 roku około godziny 13:50 w P. województwo (...) w galerii (...) przy ulicy (...) na terenie sklepu (...) działając wspólnie i w porozumieniu z matką P. K. (1) groziła A. S. (1) pobiciem i pozbawieniem życia przy czym groźby te wzbudziły u pokrzywdzonej obawy co do tego, że mogą zostać spełnione

tj. o czyn z art. 190 §1kk

**P. K. (1)** o to, że:

w dniu 27 czerwca 2014 roku około godziny 13:50 w P. województwo (...) w galerii (...) przy ulicy (...) na terenie sklepu (...) działając wspólnie i w porozumieniu z córką A. B. (1) groziła A. S. (1) pobiciem i pozbawieniem życia przy czym groźby te wzbudziły u pokrzywdzonej obawy co do tego, że mogą zostać spełnione,

tj. o czyn z art. 190 § 1 kk

Sąd Rejonowy w Piotrkowie Tryb. wyrokiem z dnia 30 kwietnia 2015 r. w sprawie II K 584/14:

1. oskarżone A. B. (1) i P. K. (2) uznał za winne popełnienia zarzucanych im czynów i na podstawie art. 190 § 1 kk wymierzył im kary grzywny w liczbie 100 stawek dziennych po 10 złotych każda:

2. na podstawie art. 69 § 1 i 2 kk, art. 70 § 1pkt 1 kk wykonanie grzywien warunkowo zawiesił w stosunku do obu oskarżonych na okresy próby 2 lat;

3. na podstawie art. 72 § 1 pkt 7a kk zobowiązał oskarżone do powstrzymywania się w okresie próby od kontaktowania i zbliżania do pokrzywdzonej A. S. (1);

4. zasądził od oskarżonych A. B. (1) i P. K. (1) na rzecz oskarżycielki posiłkowej A. S. (1) kwoty po 900 (dziewięćset) złotych tytułem zwrotu poniesionych przez oskarżycielkę kosztów zastępstwa procesowego;

5. obciążył oskarżone kosztami procesu.

Apelacje od wyroku wnieśli: obrońca oskarżonych A. B. (1) i P. K. (1) oraz prokurator.

Apelacja obrońcy skarżyła wyrok w całości na korzyść oskarżonych. Zarzuciła mu:

I. na podstawie art. 438 pkt 3 kpk błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego orzeczenia polegający na:

- dowolnym przyjęciu, iż oskarżone A. B. i P. K. formułowały pod adresem pokrzywdzonej A. S. twierdzenia stanowiące groźbę popełnienia na jej szkodę, podczas gdy oskarżone kierowały wobec niej jedynie wulgaryzmy, niebędące jednak groźbami, co wynikało z zeznań świadków K. B. (1) i P. L. (1), który to błąd miał wpływ na treść orzeczenia poprzez uznanie sprawstwa oskarżonych;

- dowolnym przyjęciu, iż formułowanie przez oskarżone jakichkolwiek gróźb (...) mogło wywołać u pokrzywdzonej obawy co do tego, że mogą zostać spełnione, biorąc pod uwagę wzajemne wygłaszanie wobec siebie przez strony- w ramach konfliktu - sformułowań wulgarnych a także zły stan zdrowia oskarżonej P. K. (1), która jest osobą straszą z orzeczeniem niepełnosprawności w stopniu umiarkowanym, który to błąd miał wpływ na treść orzeczenia poprzez uznanie sprawstwa oskarżonych;

## II. na podstawie art. 438 pkt 2 kpk obrazę przepisów postępowania

– art. 7 kpk – polegającą na:

a/ błędnej ocenie zgromadzonego materiału dowodowego w postaci zeznań świadków B. K. (1) i T. O. (1) (...) i odmówienie im wiary, podczas gdy ich zeznania wykluczały, iż pokrzywdzona po zdarzeniu w trakcie rozpytania mówiła im o groźbach ze strony oskarżonych A. B. i P. K., co miało wpływ na treść rozstrzygnięcia w postaci ustalenia sprawstwa oskarżonych;

b/ błędnej ocenie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego w postaci zeznań świadków A. S. (1) oraz M. J. (1) i w konsekwencji uznanie tych zeznań za wiarygodne w zakresie ustalenia, iż doszło do wypowiedziania gróźb przez oskarżone wobec pokrzywdzonej, podczas gdy pokrzywdzona jest osobą skonfliktowaną z oskarżonymi, pomiędzy kobietami dochodzi do konfliktów oraz spięć, zaś M. J. (1) jest siostrą pokrzywdzonej, co prowadzi do wniosku, iż relacje w/w świadków nie powinny być uznane za wiarygodne, tym bardziej że sprzeczne z zeznaniami bezpośrednich świadków zdarzenia (pracownic sklepu), który to błąd miał wpływ na treść orzeczenia poprzez uznanie sprawstwa oskarżonych;

- błędnej ocenie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego w postaci wyjaśnień oskarżonych i w konsekwencji uznanie ich za niewiarygodne w zakresie w jakim zaprzeczały wypowiedzeniu gróźb wobec pokrzywdzonej, podczas gdy wyjaśnienia korespondują z zeznaniami bezpośrednich świadków zdarzenia (...) i jako takie winny być uznane za wiarygodne, który to błąd miał wpływ na treść orzeczenia poprzez uznanie sprawstwa oskarżonych;

- art. 410 kpk polegającą na pominięciu przy dokonywaniu ustaleń faktycznych zeznania świadków K. G. (1) oraz G. N. (1), podczas gdy opisywały one całokształt relacji między pokrzywdzoną z oskarżonymi, co prowadzi do wniosku, iż długotrwałość oraz charakter konfliktu stron a także wcześniejsze prowokacyjne zachowania pokrzywdzonej względem oskarżonej uzasadniają przekonanie, że po pierwsze nie mogło zrodzić się u pokrzywdzonej uczucie obawy o swoje zdrowie i życie wynikającej z postępowania oskarżonych, a po drugie, że złożenie zawiadomienia przez pokrzywdzoną spowodowane było jedynie chęcią zaszkodzenia oskarżonym, jako kolejnym przejawem istniejącego konfliktu, który to błąd miał wpływ na treść orzeczenia poprzez uznanie sprawstwa oskarżonych;

## III. na podstawie art. 438 pkt 1 kpk naruszenie prawa materialnego:

-art. 41 a § 4 kk poprzez nieokreślenie odległości od osoby chronionej, mimo takiego wymogu wynikającego wprost z przepisu, co powoduje niemożność wykonania środka karnego;

-art. 70 § 1 pkt 1 kpk poprzez jego błędne zastosowanie w sytuacji warunkowego zawieszenia kary grzywny, podczas gdy przepis ten odnosi się do warunkowego zawieszenia kary pozbawienia wolności;

## IV. na podstawie art. 438 pkt 4 kpk rażąco niewspółmierność kary poprzez:

- niesłuszne zastosowanie wobec oskarżonych środka karnego obowiązku powstrzymywania się od kontaktów i zakazu zbliżania się do pokrzywdzonej, który jest niemożliwy do wykonania lub co najmniej bardzo utrudniony z uwagi na kontakty byłego męża oskarżonej A. B. a obecnego konkubenta A. S. - M. J. (2) z ich dzieckiem, pozostającym pod opieką matki;

- warunkowe zawieszenie wykonania kary na okres próby 2 lat, podczas gdy właściwości osobiste oskarżonych wskazywały na zasadność orzeczenia okresu próby w dolnych granicach. Ustalony przez sąd okres próby powoduje, iż zatarcie skazania nastąpi po dwóch i pół roku, podczas gdyby wymierzono oskarżonym grzywny zatarcie nastąpiłoby po roku od wykonania kary;

-orzeczenie wobec oskarżonych grzywien, gdy z uwagi na wagę zarzucanego czynu, okoliczności podmiotowe sprawczyń (...) i prowokowanie konfliktu wystarczającą reakcją byłoby warunkowe umorzenie postępowania;

W konkluzji skarżący wniósł – w pierwszej kolejności – o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonych od zarzucanych czynów - w drugiej kolejności - o jego uchylenie i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Apelacja prokuratora skarżył wyrok w zakresie rozstrzygnięcia o karze na korzyść oskarżonych. Zarzuciła zaskarżonemu wyrokowi na podstawie art. 438 pkt 1 kpk naruszenie prawa materialnego - art. 70 § 1 pkt 1 kk – poprzez jego nieprawidłowe zastosowanie i wskazanie w podstawie prawnej określającej okres warunkowego zawieszenia wykonania kary grzywny, podczas gdy prawidłowym przepisem, który winien zostać powołany jest art. 70 § 1pkt 2 kpk.

W konkluzji prokurator wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez wyeliminowanie z podstawy warunkowego zawieszenia wykonania kary grzywny art. 70 § 1 pkt 1 kk i zastąpienie go przepisem art. 70 § 1 pkt 2 kk i utrzymanie wyroku w pozostałej części w mocy.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego w zakresie idących najdalej zarzutów, kwestionujących ocenę dowodów sądu rejonowego oraz poczynione przezeń ustalenia faktyczne, okazała się zasadna powodując konieczność zmiany zaskarżonego wyroku w kierunku oczekiwanym przez jej autora. Zasadnym okazał się również zarzut apelacji organu prokuratorskiego naruszenia przepisów postępowania. Jednakże z racji uwzględnienia apelacji obrońcy i zmiany wyroku poprzez wydanie orzeczenia uniewinniającego nie mógł odnieść spodziewanego przez apelującego skutku.

Rozpoczynając od najdalej idącego zarzutu naruszenia przepisu postępowania: art. 7 kpk poprzez, z jednej strony błędne odmówienie wiary wyjaśnieniom oskarżonych A. B. i P. K., zbieżnych, według apelującego, z zeznaniami T. O. i B. K. (interweniujących policjantów) oraz P. L. i K. B. (pracownic sklepu) i z drugiej strony błędne przyjęcie za wiarygodne zeznań świadków A. S. i M. J. w zakresie przebiegu zajścia pomiędzy stronami, okazał się on w pełni zasadny. Otóż bezspornym faktem w sprawie był konflikt pomiędzy stronami w sprawie związany z „rozliczeniami małżeńskimi” oskarżonej A. B. przy której opowiadała się jej matka – oskarżona P. K. z jej byłym mężem M. J. (2) z którym związana jest obecnie pokrzywdzona A. S.. Konflikt ten ma charakter długotrwały i zapiekły. W jego przebiegu obie strony nie szczędziły sobie uszczypliwości o czym świadczyły wyjaśnienia oskarżonych, świadków G. N. i K. G. (których sąd I instancji nie odrzucił) opisujące zachowania A. S. względem A. B. i jej dziecka pochodzącego ze związku małżeńskiego z M. J. oraz zeznania świadków A. S. i M. J., a także P. L. i K. B. charakteryzujące zachowania oskarżonych. W takiej sytuacji do tego co mówiły obie strony należało podchodzić z dużą ostrożnością, mając na uwadze tło sprawy, wskazujące na przewagę emocji nad racjonalnym postępowaniem w relacjach między nimi, co mogło przełożyć się na treść relacji, które często w tego rodzaju sytuacjach są składane nie po to aby oddać rzeczywistość, a uzyskać przewagę nad swoim przeciwnikiem w sporze. Takiej optyki przy ocenie tych dowodów wymagały od sądu wskazania doświadczenia życiowego o których wspomina art. 7 kpk. Najlepszym, jak pokazuje praktyka, mechanizmem przy ocenie dwóch przeciwstawnych wersji zdarzenia, jest weryfikacja oświadczeń ich uczestników w oparciu o inne, obiektywne - niepochodzące i niezwiązane z skonfliktowanymi stronami – dowody. Akta sprawy wskazują, iż sytuacja sądu rejonowego w tym zakresie była wręcz komfortowa, gdyż dysponował relacjami zarówno naocznych świadków zdarzenia (pracownic sklepu) jak i świadków, którzy rozmawiali z pokrzywdzoną i jej siostrą M. J., bezpośrednio po zdarzeniu (interweniujący policjanci). Z uzasadnienia wyroku wynika, iż sąd rejonowy dał wiarę relacjom w/w świadków twierdząc, iż „nie stoją one w sprzeczności z zeznaniami A. S. i M. J. (str. 4 i 5 uzasadnienia). Z takim stanowiskiem nie sposób się jednak zgodzić, gdyż przeczy mu wprost porównanie depozycji złożonych przez w/w osoby. I tak z zeznań świadków P. L. oraz K. B., które przebywały na terenie sklepu z bielizną (...) w czasie całego zajścia wynikało, iż A. B. i P. K. weszły do sklepu za A. S. i wszczęły awanturę. W jej przebiegu obie oskarżone kierowały wobec A. S. wyzwiska. P. L. w dochodzeniu mówiła o słowach „ku...o, sz...to, płac alimenty”. Rozpytana przez prowadzącego przesłuchanie, który był wyczulony na niuanse i znał różnicę między wyzwiskami a groźbami oświadczyła finalnie i stabilnie: „Nie pamiętam czy z ust tej starszej kobiety lub jej córki padały jakieś groźby zabicia czy pobicia w stosunku do tych młodych kobiet (k. 33). „Pamiętam stek wyzwisk, ale takich groźb nie kojarzę teraz”. Z kolei druga z ekspedientek - K. B. - zeznała, iż słyszała z ust P. K. słowa „ku...a, sz...ta” pod adresem „młodych kobiet”. Podobnie, jak w pierwszym przypadku, rozpytana finalnie na koniec przesłuchania podsumowała „W czasie tego zdarzenia ja prócz wyzwisk nie słyszałam żadnych groźb np. pobicia, pozbawienia życia kierowanych wobec tych

dwóch młodych kobiet” (k. 35). Relacje te zostały przez świadków podtrzymane przed sądem. Trudno więc w takiej sytuacji uznać, tak jak sąd rejonowy, iż zeznania w/w świadków nie są sprzeczne z zeznaniami pokrzywdzonej A. S. i M. J., które mówiły o wykrzykiwaniu wobec A. S. nie tylko wulgaryzmów ale i gróźb pozbawienia życia oraz pobicia, których wypowiedzeniu świadkowie ci zaprzeczyli. Zdaniem sądu okręgowego sprzeczność ta jest wręcz oczywista. Nie można też przyjąć, jak uczynił to sąd rejonowy, że K. B. i P. L. „nie zanotowały dokładnych słów jakie padły, gdyż były zaskoczone sytuacją, że w środku dnia w ruchliwej galerii takie zajście może mieć miejsce”. Przeczą temu zapisy zeznań w/w świadków, którzy bynajmniej nie zasłaniaли się niepamięcią cytując niezależnie od siebie treść słów użytych przez oskarżone wobec „młodych kobiet” - „ku...a, sz...ta, dzi...ka” „zaczynj płacić alimenty” nie mając przy tym wątpliwości co do ich charakteru, wykluczając jednocześnie, co uwypuklono w protokołach, iż usłyszały sformułowania mogące stanowić zapowiedź zabicia czy też pobicia. Obserwacje poczynione przez obie pracownice sklepu nie zostały więc na tyle zakłócone temperaturą zajścia, jak przyjął sąd rejonowy, iż nie zarejestrowały one, jaka była wymowa słów użytych przez oskarżone. Świadczą też o tym wcześniejsze fragmenty protokołów ich przesłuchań w których obaj świadkowie opisali inne szczegóły zdarzenia – kolejność wejścia do sklepu oskarżonych, umiejscowienie stron wobec siebie, przemieszczanie się ich (wyjście M. J. z kabiny przymierzalni i wejście do niej pokrzywdzonej wraz z dziećmi), fakt oblania jogurtem. Nie były to więc luźne spostrzeżenia do których nie przywiązywały wagi, lecz konkretna i szczegółowa relacja ze zdarzeń, które wydarzyły się na ich oczach w stosunkowo niewielkim sklepie na terenie galerii handlowej w którym nic nie mogło umknąć im uwadze i właśnie ze względu na nietypowość tego incydentu zapadło szczególnie w pamięć.

Nie można było też zaaprobować wniosków, jakie sąd rejonowy wyciągnął oceniając zeznania świadków T. O. i B. K.. Sąd rejonowy przyjął, że „treść zeznań interweniujących funkcjonariuszy, którzy podają, że nie słyszeli o groźbach, a o awanturze i wylanym jogurcie, nie stoi w sprzeczności z zeznaniami pokrzywdzonej i M. J. (1) (...). Jednocześnie wywodził „ należy zwrócić uwagę, że funkcjonariusze mieli problem ze wskazaniem, jakie słowa, wedle nich, należy potraktować, jako groźbę, dopiero po głębszym zastanowieniu wskazali, że słowa, które usłyszała pokrzywdzona od oskarżonych, w określonym kontekście, mogły stanowić groźbę karalną”. Zastrzegł jednocześnie: „relacjonowanie zajścia przybyłym funkcjonariuszom miało zapewne dynamiczny charakter i jak wynika z treści notatnika służbowego notatnika (...) nie notował szczegółowo tego co relacjonowała pokrzywdzona (zanotował jedynie, że padały wulgaryzmy)” (str. 4v i 5 uzasadnienia). Obrazuje to pewnego rodzaju niekonsekwencję w rozumowaniu sądu, który z jednej strony przyjmuje, że świadkowie B. K. i T. O. zapamiętali dobrze to co mówiła im na miejscu zdarzenia A. S. i M. J., tylko nie zrozumieli charakteru słów, jakich miały użyć oskarżone, według relacji rozpytanych osób - traktując je błędnie jako wulgaryzmy a nie groźby. Z drugiej zaś strony zakłada, odwołując się do „dynamiki relacjonowania zajścia”, że - przynajmniej świadek B. K. - miał problemy z zarejestrowaniem tego co mówiła mu A. S., dlatego też jego zapisy były szcątkowe, niedokładne, nie obejmując tego, że pod adresem pokrzywdzonej padły również groźby. Zdaniem sądu okręgowego brak jest podstaw aby przyjąć, że relacjonowanie zajścia funkcjonariuszom policji przez A. S. miało szczególnie „dynamiczny charakter”, co mogło przełożyć się na niedokładność zanotowania tego co mówili świadkowie zdarzenia w tym pokrzywdzona. Z zeznań B. K. i T. O., P. L. i K. B. wynika, że na miejscu zdarzenia dokonano standardowego rozpytania m.in. pokrzywdzonej, czynności te były przeprowadzane w zwykłym tempie, pozwalającym na spokojną rozmowę z obserwatorami zajścia, pouczenie pokrzywdzonej i odnotowanie tego w notatniku. Policjanci nie musieli działać gwałtownie i rozpytywać zdawkowo świadków nadając swoim czynnościom nadzwyczajnej szybkości, gdyż nie prowadzili w oparciu o ich relacje czynności zmierzających do natychmiastowego ujęcia sprawcy niebezpiecznego przestępstwa (np. zgwałcenia czy rozboju), gdzie liczą się minuty i sekundy i wówczas wystarczające jest odebranie od świadka kilkusekundowego zdawkowego rysopisu napastnika i nie ma czasu na dłuższą rozmowę, a jedynie rozmawiali z ofiarą zwykłej awantury sklepowej. Mieli więc wystarczająco dużo czasu, aby wysłuchać relacji obecnych osób i ją odnotować w notatniku (według zapisów interwencja trwała od 14:00 do 14:30) oczywiście zapisując zasadnicze elementy zajścia. Jeśli chodzi o treść tego co świadkowie B. K. i T. O. zapamiętali na temat relacji złożonej przez świadka A. S. wskazać należy, iż zeznawali oni na w dochodzeniu i na rozprawie jedynie o wyzwiskach i słowach wulgarnych, zaprzeczając, iżby pokrzywdzona mówiła o groźbach. Ich relacje były w tych kwestiach stabilne i zgodne z tym, co zeznały K. B. i P. L., które, jak już wskazano wyżej również groźb nie słyszały.

Nietrafną okazała się jednocześnie teza sądu rejonowego o braku zdolności świadka T. O. do rozpoznania znaczenia słów użytych przez obie oskarżone. Wątpiąc w tę zdolność zapytano świadka T. O. wprost, czy słyszał sformułowania o których mowa w zawiadomieniu pokrzywdzonej tj. „jeb...ę ci”, „przy....ę ci”. Świadek ten w odpowiedzi na tak postawione pytanie zaprzeczył, iż o takich wyrażeniach opowiadała mu A. S. (k. 178). Nawet więc jeśli sąd rejonowy miał wątpliwości czy świadek prawidłowo rozumiał znaczenie słów cytowanych przez A. S., to tą wypowiedzią zostały one rozwiane. Z kolei świadek B. K. przesłuchiwany aż trzykrotnie również nie zmienił zdania, konsekwentnie twierdząc, iż podczas rozpytania A. S. i pozostałe osoby mówiły o tylko wyzwiskach a nie o groźbach. Zeznania te korespondowały z tym co świadek napisał w „części sprawozdawczej” w notatniku zawierającej opis tego, co usłyszał od świadków obecnych w sklepie (...). Tłumacząc zapis z notatnika o pouczeniu o groźbach, który nie przystawał do wcześniejszych wpisów, przyznał szczerze, iż wynikał po prostu z jego błędu opartego o standardowość pouczeń o takiej treści. Jego zeznania na rozprawie nie uległy zmianie, mimo indagowania go w kwestii budzącego wątpliwości zapisu. Gdyby świadek usłyszał co innego, zdaniem sądu okręgowego, jako osobą z zewnątrz konfliktu, interweniującą w sprawie urzędowo z racji wykonywanego zawodu, nie miałby żadnego powodu żeby zatajać prawdę i celowo składać fałszywe zeznania na korzyść oskarżonych. Ryzykowałby przecież nie tylko wydaleniem ze służby, ale i odpowiedzialnością karną za składanie fałszywych zeznań. To samo należy odnieść do zeznań drugiego z interweniujących funkcjonariuszy - T. O.. Praktyka sądowa pokazuje często sytuacje wręcz odwrotne, kiedy zeznający funkcjonariusze Policji, nieprawidłowo pojmując pomoc wymiarowi sprawiedliwości, solidaryzując się z oskarżeniem, kiedy sprawa jest mizerna dowodowo, próbują doprecyzowywać swoje wcześniejsze relacje dodając „że słyszeli coś jeszcze” o czym wcześniej nie „pamiętali”, co mogło w sprawie mieć znaczenie. W takich przypadkach na pierwszy rzut oka widać tendencyjność zeznań. W niniejszej sprawie sytuacja przedstawiała się z gołą odmiennie. Świadkowie T. O. i B. K. stabilnie wykluczali, iż doszło do „czegoś więcej” i na rozprawie nie próbowali udzielić organowi prokuratorskiemu niedozwolonej pomocy uzupełniając swoje zeznania o fakty o których nie wspominali wcześniej.

Podkreślić należy, iż zakładając nawet (ku czemu nie ma żadnych podstaw), iż świadkowie P. L. i K. B. nie usłyszały, jak przyjął sąd rejonowy, wszystkich słów wypowiedzianych (raczej wykrzyczanych) przez oskarżone podczas ataku na A. S., pokrzywdzona i M. J. J., które - jak zeznały - słyszały groźby winny o nich opowiedzieć interweniującym funkcjonariuszom. Takie zachowanie powinno być wręcz naturalnym odruchem obronnym osoby, której grożono i to nie jednokrotnie, pozbawieniem życia w obecności dzieci. Zwłaszcza, że sprawczyniami rzekomych groźb były osoby dobrze znane pokrzywdzonej, które w przeszłości miały również zachowywać się wobec niej agresywnie. Nadeszła więc doskonała okazja aby położyć temu kres i ukarać je a idealnym narzędziem było powiadomienie o groźbach organów ścigania. Tymczasem z relacji interweniujących niemalże natychmiast po wygłoszeniu groźb policjantów wynikało, iż doszło jedynie do wykrzyczenia wyzwisk i wulgaryzmów a o groźbach nie było mowy. Opowieść świadków oskarżenia skierowana do funkcjonariuszy miała miejsce w przeciągu kilkudziesięciu minut od zdarzenia, na miejscu nie było już oskarżonych. A. S. i M. J. miały więc możliwość przekazania w sposób niezakłócony i szczerze tego, co wydarzyło się przed chwilą nie zapominając o najważniejszych rzeczach. Skoro więc wówczas w/w osoby nie wspominały o groźbach to jedynym logicznym wytłumaczeniem tego, jest to, iż po prostu taka sytuacja nie miała w rzeczywistości miejsca. Groźby „pojawiają się” dopiero w późniejszych zeznaniach świadków, które stanowić mogły rezultat kalkulacji dotyczącej chęci odegrania się na przeciwnicze konfliktu poprzez przypisanie mu zachowań, które się nie wydarzyły. Zeznania te nie były więc spontaniczne i szczerze a tendencyjne i jako takie nie mogły stanowić podstawy ustaleń faktycznych w sprawie.

Podsumowując, analiza zeznań świadków P. L. i B. oraz T. O. i B. K. z których wynikało, iż oskarżone nie formułowały wobec pokrzywdzonej groźb pobicia i pozbawienia życia, jak również pokrzywdzona o takich groźbach nie wspominała „na gorąco” były –wbrew twierdzeniu sądu rejonowego - jaskrawie sprzeczne z zeznaniami świadków A. S. i M. J., co biorąc pod uwagę wskazania doświadczenia życiowego, nakazywało powziąć wątpliwości co do rzetelności depozycji tych ostatnich źródeł dowodowych. Zeznania zasadniczych świadków aktu oskarżenia nie znajdowały odzwierciedlenia w żadnym z obiektywnych dowodów. Nie były też same pozbawione poważnych wad. W tym miejscu rację ma obrońca kwestionując ocenę zeznań świadków M. J. i A. S., które zdaniem sądu rejonowego były w pełni wiarygodne, pozbawione jakichkolwiek luk czy nieścisłości. Choć nie podniesiono tego wprost w uzasadnieniu zarzutu apelacji, lektura zeznań w/w świadków wykazuje rozbieżności pomiędzy nimi oraz niekonsekwencje. Otóż świadek

A. S. w dochodzeniu zeznała, iż obie oskarżone groziły jej pozbawieniem życia (k. 3). Na rozprawie zaś stwierdziła, iż oskarżone groziły nie tylko jej, ale nawet jej siostrze o czym wcześniej nie było mowy i czemu zaprzeczała M. J. (k. 175v). Z kolei druga obserwatorka tych wydarzeń – M. J. – w postępowaniu przygotowawczym zeznała, iż P. K. kierowała pod adresem jej siostry jedynie wyzwiska, natomiast groziła A. S. oskarżona A. B. (k. 9), co było sprzeczne z tym co mówiła pokrzywdzona, która wskazywała na dwie sprawczynie. Mało tego na rozprawie świadek M. J. wykonał wolę oznajmiając „Nie słyszałam gróźb”, „Pani B. mówiła do siostry załatwię cię ty szm...to, popamiętasz mnie ty k...wo, zrobię wszystko by załatwić twoją śmieszna firemkę” czego nie można uznać za groźbę pozbawienia życia tylko zapowiedź zwalczania firmy pokrzywdzonej np. poprzez nasyłanie kontroli administracyjnych. Podsumowała znamienne: „Sam fakt, iż ktoś wyzywał nad od ku...ew nie mieścił mi się w głowie”, aby po odczytaniu swoich zeznań z dochodzenia - bez jakiegokolwiek interwencji sądu na podstawie art. 391 § 1 kpk – przyznać, iż podtrzymuje swoje wcześniejsze zeznania. Wskazane rozbieżności w relacjach w/w świadków, a także niekonsekwencje dotyczące kwestii zasadniczej, nie dające się tłumaczyć czynnikami obiektywnymi były kolejnym argumentem obniżającym wiarygodność zeznań pokrzywdzonej oraz wspierającego ją świadka, będącego jej siostrą. Niewykluczonym jest, biorąc pod uwagę zacytowane podsumowanie całego zajścia przez M. J., iż zarówno świadek jak i pokrzywdzona miały prawo czuć się oburzone tak bezceremonialnym i brutalnym wręcz atakiem na nie przez oskarżone a A. S. nawet przestraszona takim ich zachowaniem (była wówczas w towarzystwie dzieci) i z tego właśnie powodu, chcąc w podobny jak druga strona sposób – z użyciem przesady- postanowiły ukarać oskarżone A. B. i P. K. składając zawiadomienie o popełnieniu przez nie przestępstwa gróźb.

Natomiast trafna była ocena sądu rejonowego zeznań świadków A. S. i M. J. odnośnie rozpoczęcia zajścia i jego przebiegu (za wyjątkiem treści słów oskarżonych) z których płynął wniosek, iż zajście rozpoczęły oskarżone, który podczas jego przebiegu były stroną agresywną i nieprovokowaną przez pokrzywdzoną i jej siostrę, gdyż w tej części znajdowały one oparcie w zeznaniach P. L. i K. B.. W konsekwencji słusznie sąd I instancji odmówił wiary oskarżonym co do tych faktów, gdyż były one odosobnione. Z oczywistych względów taka ocena relacji „dwóch stron” zajścia w tym fragmencie nie determinowała ich oceny co do pozostałych okoliczności.

W konsekwencji tych rozważań rozumowania sądu rejonowego przy ocenie zasadniczych w sprawie dowodów nie dało się ocenić, jako spełniającego wymagania płynące z art. 7 kpk a poczynione ustalenia co do charakteru słów wygłoszonych przez P. K. i A. B., okazały się w efekcie wadliwe. Materiał dowodowy zgromadzony w sprawie był kompletny i nie wymagał pogłębienia, pozwalając na odmienną jego ocenę we wskazanym wyżej zakresie i poczynienie prawidłowych ustaleń faktycznych przez sąd okręgowy świadczących o tym, iż oskarżone A. B. i P. K. owszem zaatakowały pokrzywdzoną werbalnie i wulgarnie, jednak nie kierowały wobec niej słów, które mogłyby zostać potraktowane jako groźby pobicia i pozbawienia życia. Zachowania oskarżonych nie wyczerpywały znamion czynów zabronionych opisanych w akacie oskarżenia i w takiej sytuacji na podstawie art. 17 § 1 pkt 2 kpk należało uniewinnić je od zarzucanych czynów. Teoretycznie poczynione w sprawie ustalenia pozwalały na przyjęcie, iż oskarżone dopuściły się w ramach „słowotoku” szeregu zniewag pokrzywdzonej. Jednakże biorąc pod uwagę opisy zarzucanych im czynów sprowadzające się do kierowania gróźb a nie użycia innych słów, należałoby dokonać ich przemodelowania i dodania nowych niekorzystnych ustaleń faktycznych co do charakteru wygłoszonych słów, co z uwagi na kierunki obu apelacji w myśl art. 434 § 1 kpk było wykluczone.

Wydanie najdalej idącego rozstrzygnięcia uniewinniającego spowodowało, że zbędnym stało się rozpoznanie pozostałych zarzutów obu apelacji, złożonych na korzyść oskarżonych, gdyż zmierzały do osiągnięcia sięgających bliżej niż uniewinnienie skutków.

Dlatego też orzeczono jak wyżej.